

A large, stylized graphic of a leaf or flame shape, rendered in a light beige color, is positioned on the left side of the page. It overlaps the blue background and the main title area.

**Marki**

**15 września 2020**

# **ZAWOŁANI PO IMIENIU**

**Upamiętnienie Marianny,  
Władysława i Stanisławy  
Banaszków zamordowanych  
za pomoc okazaną Żydom  
w czasie okupacji niemieckiej**

**musimy zatem wiedzieć  
policzyć dokładnie  
zawołać po imieniu  
opatrzyć na drogę**

**ZBIGNIEW HERBERT**

**człowieka trzeba mierzyć  
miarą serca**

**JAN PAWEŁ II**

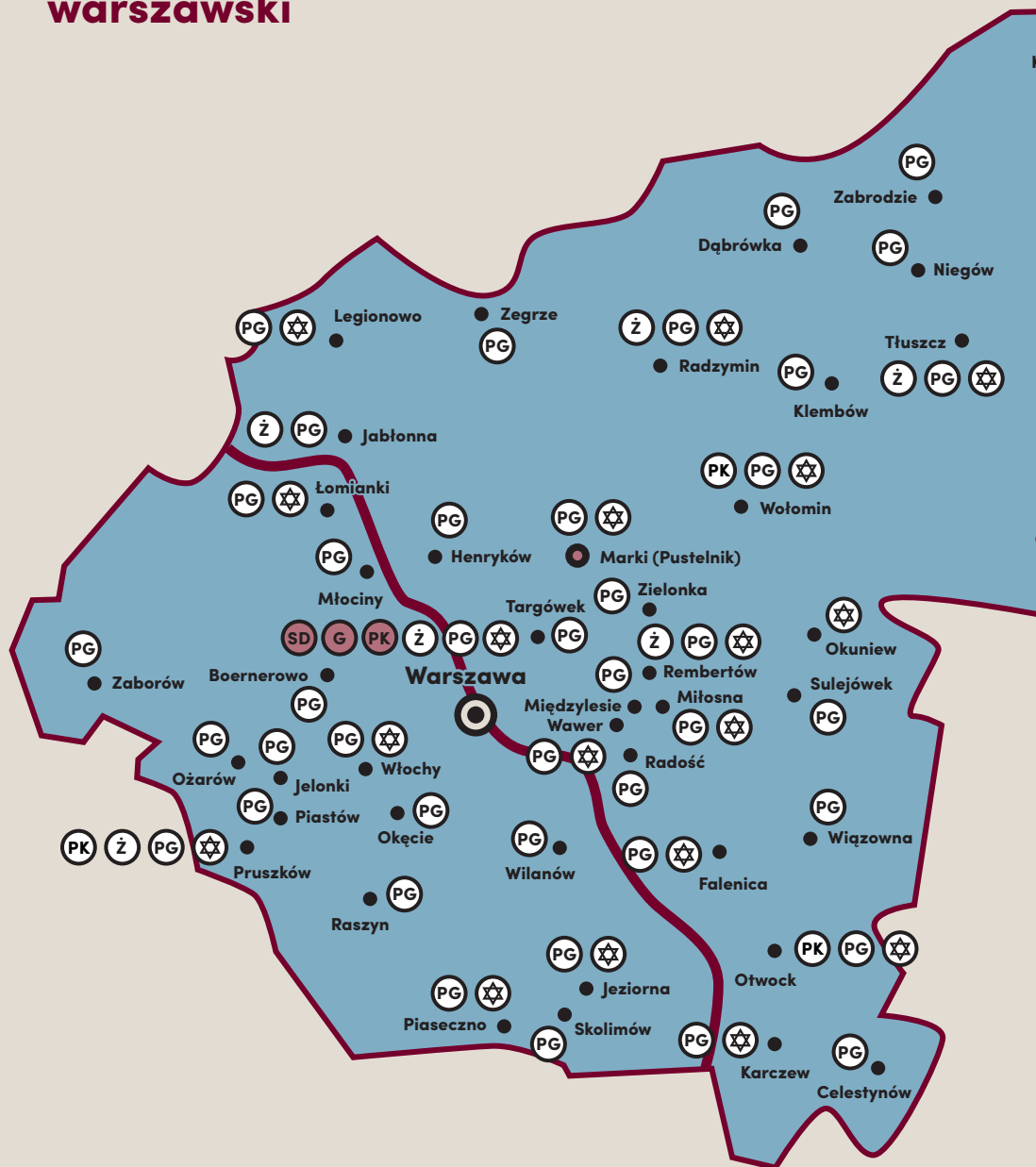
Projekt **Zawołani po imieniu** poświęcony jest osobom narodowości polskiej zamordowanym za niesienie pomocy Żydom w czasie okupacji niemieckiej. Pamięć o tych, którzy wykazali się heroizmem w obliczu niemieckiego terroru, jest pielęgnowana we wspomnieniach rodzin, często jednak historie te nie są znane ogółowi społeczeństwa. Projekt **Zawołani po imieniu**, zainicjowany przez Wiceminister Kultury i Dziedzictwa Narodowego prof. Magdalenę Gawin, a realizowany przez Instytut Pileckiego, powstał z potrzeby zaznaczenia w przestrzeni publicznej miejsc związanych z pomordowanymi. Instytut Pileckiego podejmuje starania, aby te lokalne doświadczenia stały się częścią powszechnej świadomości historycznej.

Na potrzeby projektu Instytut Pileckiego stworzył spójny i czytelny sposób wizualnej identyfikacji miejsc pamięci. Materialnym symbolem upamiętnienia jest tablica z tekstem w językach polskim i angielskim, umieszczona na kamieniu. Znajdujący się na nim kod QR odsyła do artykułu opisującego wydarzenia, które rozegrały się w danym miejscu. Kamień ten stanowi również trwały element krajobrazu, upamiętniający bohaterów minionych wydarzeń. Stąd też ważną częścią projektu jest współpraca z władzami samorządu terytorialnego i przedstawicielami miejscowej społeczności.

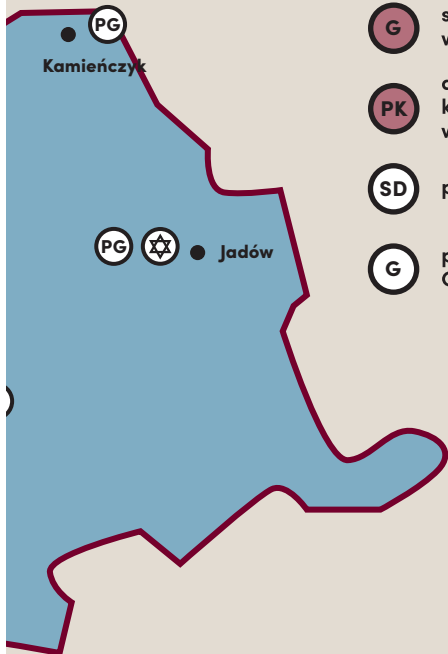
Nazwa projektu **Zawołani po imieniu** nawiązuje do wiersza Zbigniewa Herberta *Pan Cogito o potrzebie ścisłości*, w którym poeta podkreślił konieczność precyzyjnego oszacowania liczby ofiar „walki z władzą nieludzką”. Instytut Pileckiego rozpoczął swój projekt w Sadownem 24 marca 2019 roku, w Narodowy Dzień Pamięci Polaków ratujących Żydom pod okupacją niemiecką. Kamień z tablicą pamiątkową został wówczas odsłonięty przez Premiera RP Mateusza Morawieckiego przed domem Leona, Marianny i Stefana Lubkiewiczów – rodziny piekarzy zastrzelonej przez Niemców 13 stycznia 1943 roku.

Zamierzeniem projektu **Zawołani po imieniu** jest przywołanie osób, których imiona i nazwiska pozostawały zbyt długo niewypowiedziane. Oddając im cześć, przypominamy sobie o najwyższych, uniwersalnych wartościach. Tych, którzy powinni zostać zawołani po imieniu, jest znacznie więcej. Instytut Pileckiego będzie kontynuował swoje badania i upamiętniał Polaków zamordowanych za pomoc niesioną Żydom.

# Powiat warszawski



-  siedziba dowódcy SD w dystrykcie warszawskim
-  siedziba dowódcy Gestapo w dystrykcie warszawskim
-  dyrekcja policji kryminalnej w dystrykcie warszawskim (Kripo)
-  placówki zewnętrzne SD
-  placówki zewnętrzne Gestapo
-  placówki zewnętrzne policji kryminalnej (Kripo)
-  posterunek żandarmerii
-  posterunek policji granatowej
-  getto
-  miejsce zdarzeń



## Dystrykt warszawski 1939–1945



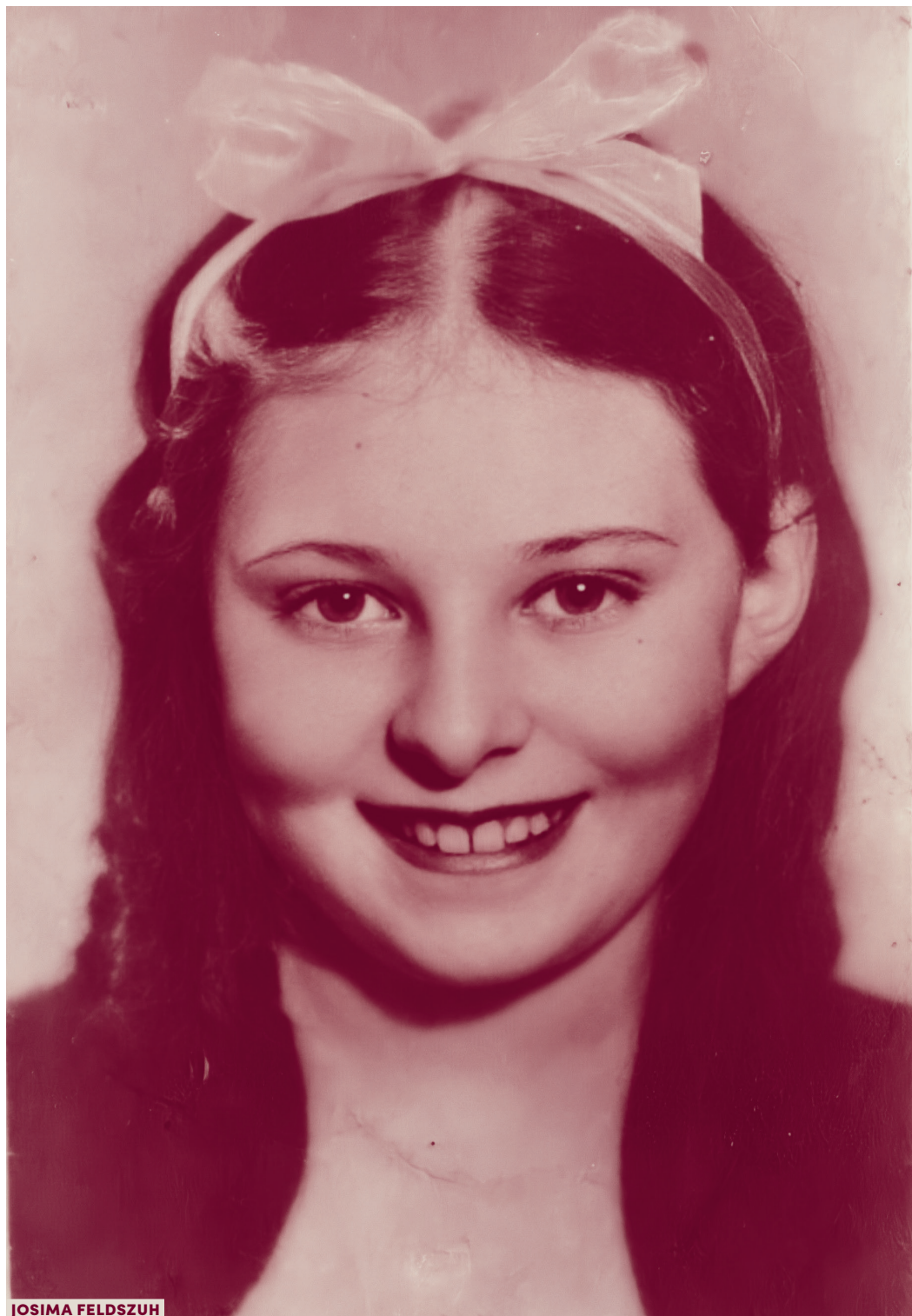
Gdy wybuchła II wojna światowa, Marianna Banaszek wraz z dorastającymi dziećmi – Władysławem, Wiktorią i Stanisławą – mieszkała w niewielkim drewnianym domu z ogrodem w miejscowości Pustelnik niedaleko Warszawy. W czasie okupacji wdowa i jej dzieci byli zdani na skąpe racje żywności przydzielane przez Niemców, przez co często głodowali. Szukając dodatkowego źródła utrzymania, wspólnie zdecydowali, by wynajmować pomieszczenia w swoim domu ukrywającym się Żydom. Taka forma pomocy zbiegom z getta była przez okupacyjne prawo zabroniona pod groźbą kary śmierci. Członkowie rodziny Banaszków byli świadomi, że ryzykują życiem.

Schronienie w domu Banaszków przy ul. Zabawnej znalazło wielu Żydów. Wiemy na pewno, że byli wśród nich Abram Frank oraz członkowie rodzin Szpak, Kossower i Feldszuh. Dzięki zachowanemu pamiętnikowi Rubina Feldszuha najwięcej wiemy o tej ostatniej.

*Pierwsza „akcja” dobiegła końca. Również w czasie drugiej „akcji” w styczniu 1943 r. rodzina [Feldszuhów] zdołała uratować się przed wywózką. Po kilku tygodniach cała trójka przeszła na stronę aryjską, ukrywała się w wiosce Pustelnik na linii radzywińskiej. Kiedy w marcu 1943 również opuściłam getto, trafił chciał, że przez kilka pierwszych dni nocowałam w tej samej miejscowości. Spotkałam się w mieszkaniu z Josimą i jej ojcem. Wtedy widziałam Josimę ostatni raz.*

**RACHELA AUERBACH, BAJM LECTN WEG. IN GETO WARSZE UN OJF DER ARISZN ZAJT, TEL AWIW 1977**

Rubin Feldszuh, absolwent rabinackiego seminarium w Wiedniu, był znanym w Polsce dziennikarzem, pisarzem i działaczem ruchu syjonistycznego (dążącego do utworzenia w Palestynie żydowskiego państwa). Jego żona Perła była muzykologiem i pianistką. Ich wybitnie uzdolniona córka Josima bardzo wcześnie stała się wirtuozem fortepianu. W 1941 roku, mając zaledwie 12 lat, zastępnęła wykonaniem symfonii Schuberta *Niedokończona* podczas koncertu w Melody Palace w getcie warszawskim. Niecałe dwa lata później, po drugiej akcji likwidacyjnej getta warszawskiego, wiedziano już, że Niemcy zamierzają wymordować wszystkich mieszkających tam Żydów. Mimo pogarszającego się stanu zdrowia Josimy, u której zwykłe przeziębienie okazało się początkami gruźlicy, Feldszuhowie zdecydowali się na ucieczkę.



JOSIMA FELDSZUH

אוצאפ, רצון, כח - כפאת החיים.



RUBIN FELDSZUH, 1926 R



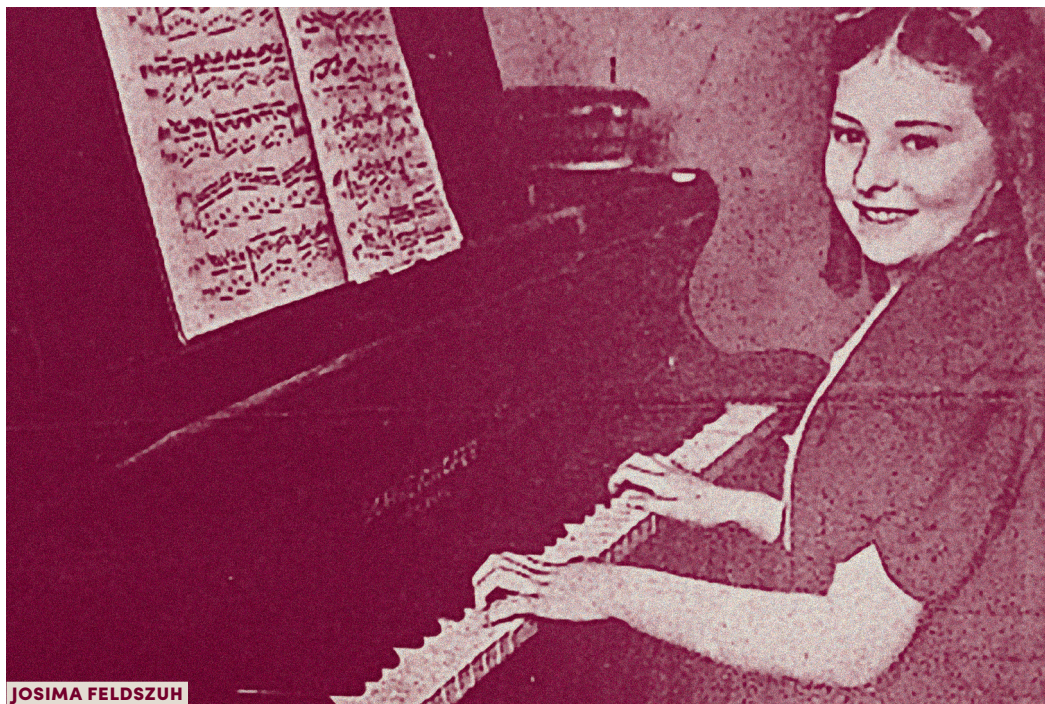
W nocy z 13 na 14 marca 1943 roku, miesiąc przed wybuchem powstania w getcie, do domu Banaszków w Pustelniku przypro-  
wadził ich Bolesław Turchetti. W tym czasie ukrywało się już tam  
małżeństwo Szpaków, więc dla całej trójki brakowało miejsca.  
Przy ul. Zabawnej zostali jedynie chora Josima wraz z matką.  
Rubin spędził kilka nocy potrzebnych na przygotowanie nowej  
kryjówki u narzeczonej Turchettiego, Apolonii Kalaty, miesz-  
kającej niedaleko Banaszków. Gdy tylko przygotowana pod  
podłogą skrytka – do której wchodziło się przez szafę w pokoju  
– była gotowa, Rubin dołączył do żony i córki. Miejsca starczyło  
jeszcze dla znajomej Feldszuhów, Szoszany Kossower, wraz  
z jej rodzeństwem. Niestety zdrowie Josimy coraz bardziej się  
pogarszało, a hospitalizacja nie była możliwa. Znajomy lekarz  
orzekł, że dziewczynie pozostało kilka dni życia. Josima Feldszuh  
zmarła w domu Banaszków 21 kwietnia 1943 roku. Szoszana  
Kossower wspomina, że w tajemnicy pomagała pochować  
ją pod drzewem wiśni w ogrodzie za domem.

*13.03.1943 (...) Wieś malutka, maluteńka, przypomina osadę w Ziemi Izraela.  
Oświetlona pasami księżycowego światła wypełniła całe pole widzenia.  
Ciężkie, bardzo ciężkie westchnienie wyrwało mi się ze środka i poleciało  
do glinianek za nami i do wsi przed nami w ten szabatowy wieczór, podczas  
ucieczki przed śmiercią, na progu... życia i śmierci z ręki drugiego człowieka  
oraz tych, którzy ludzką siłę sobie podporządkują.  
Ostrożnie podeszliśmy do domu, małego, otoczonego płotem.*

*Otwiera wychudzona starowina, mizerna i chora, przedśionek, kuchnia.*

**RUBIN FELDSZUH, DZIENNIK, YVA O.33/959 – III, TŁ. A. PODPORA,  
S. 674-675.**

Po kilku miesiącach domem w Pustelniku zaczęło się interesować  
Gestapo. Mógł być to skutek donosu młodego volksdeutscha  
pochodzącego z Marek. Jesienią 1943 roku rodzina Banaszków  
została poinformowana przez miejscowego sołtysa o nazwi-  
sku Feler, że Niemcy dowiedzieli się o Żydach i planują rewizję.  
Tej samej nocy wszyscy ukrywani Żydzi musieli opuścić schro-  
nienie. Marianna sądziła, że niebezpieczeństwo minęło, następ-  
nego dnia więc spokojnie poszła na mszę do parafii św. Izydora.  
W tym czasie żandarmi niemieccy wkroczyli do domu i odkryli  
pomieszczenie pod szafą. Przebywających w mieszkaniu  
Władysława i Stanisławę zaarrestowali, a następnie przewieźli  
do Marek na teren cegielni nad rzeką Długą. Tam ich rozstrzelali  
i zakopali ciała. Następnie w pustym domu urządzili zasadzkę.



Gdy Marianna Banaszek przyszła z kościoła, została zastrzelona w przedsionku. Po pewnym czasie do domu wróciła z Warszawy jej córka, Wiktoria, i zobaczyła pozostawione ciało matki. Bojąc się o własne życie, uciekła z powrotem do miasta. Sąsiedzi pochowali Mariannę w ogrodzie za domem. Według ich relacji także Wiktoria zginęła z rąk Niemców w nieznanych okolicznościach.

Zaraz po wojnie daleki krewny Banaszków przeniósł zwłoki Marianny, Władysława i Stanisławy na cmentarz przy ul. Bandurskiego w Markach. Niestety nie ma żyjących potomków Banaszków. Nie zachowały się również żadne rodzinne fotografie. W 1946 roku w okolicy Warszawy przyjechał Rubin Feldszuh. Chciał zabrać „do ziemi Izraela” ciała Josimy oraz żony Perły, która nie mogąc pogodzić się ze śmiercią córki, popełniła samobójstwo w podwarszawskiej Radości, gdzie ukrywali się po opuszczeniu domu Banaszków. Przy ul. Zabawnej znalazł spoczywające nadal pod wiśnią ciało córki i pochował je na żydowskim cmentarzu.

**Przeczytaj zeznania  
Heleny Szewczak  
– sąsiadki państwa  
Banaszków**

Główna KOMISJA BADANIA ZBRODNI HITLEROWSKICH w Polsce  
Sggn. akt. Zh I Ds 23/68

## PROTOKÓŁ PRZESŁUCHANIA ŚWIADKA

Dnia 12. XI. 1979r. w Warszawie

Członek Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich  
w Polsce  
mgr Wacław Bielawski

działając na zasadzie art. 4 Dekretu z dnia 10.XI. 1945 r. Dz. U. Nr 51 poz. 293 i art. 129 kpk.

z udziałem protokolanta osobiście

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka.

Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, po czym świadek stwierdza własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk).

(podpis świadka)

Następnie świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Helena Szewczak  
Imiona rodziców Roch i Aleksandra  
Data i miejsce urodzenia 28 lutego 1915 r. w Markach  
Miejsce zamieszkania Pustelnik, ul. Zabawna 18  
Zajęcie emerytka  
Wykształcenie podstawowe  
Karalność za fałszywe zeznania nie karana  
Stosunek do stron obca

W czasie okupacji hitlerowskiej mieszkałam w Pustelniku przy ul. Brzozowej 4, razem z 2-giem dziećmi. Mąż mój przebywał w niewoli a następnie na robotach w Niemczech. Niedaleko od nas mieszkała ciotka mojego męża Marianna Banaszek, w wieku około 50 lat. Razem z nią mieszkała jej 17-letnia córka Stanisława

- 2 -

i 20-letni syn Władysław. Druga córka Marianna Banaszek przyco-  
wała u kogoś w Warszawie. W październiku 1943 r. /miesiąc  
podaję w przybliżeniu, bo na trawie był już szron/ - do miesz-  
kania Banaszków przyjechali Niemcy, którzy wyprowadzili Stani-  
sławę i Władysława Banaszków z domu, przewieźli do Marek i  
tam koło cegielni zastrzelili i zakopali w dołach. Następnie  
znów wrócili do Pustelnika i akurat zastali w domu Mariannę  
Banaszek, która wróciła z kościoła i w przedpokoju też ją  
zastrzelili. Kazali jakiemś mężczyźnie, złapanemu na ulicy,  
wykopać dół w ogrodzie, wywlec Mariannę z domu i zakopać w  
tym dole. Ilu było tych Niemców i jak byli ubrani, nie wiem,  
tylko przypominam sobie, że był jakiś chłopak, volksdeutsch  
z naszych stron z Marek /nazwiska nie pamiętam/, ale tego  
chłopaka po jakimś czasie zastrzelili. Nie wiem również skąd  
byli ci Niemcy.

Wiem, że u Banaszków ukrywała się rodzina Żydów z Warsza-  
wy : mężczyzna, jego żona i dziewczynka, która zmarła w tym  
czasie i była pochowana w ogrodzie pod wisienką. Żydzi ci  
przebywali u Banaszków przeszło rok, ukrywali się w schronie  
za szafą w pokoju.

U nas w Pustelniku był sołtys volksdeutsch, b.porządny  
człowiek, nazywał się Feler i on uprzedził Mariannę Banaszak  
i Żydów tam ukrywających się, że grozi im niebezpieczeństwo  
i że przyjadą Niemcy. Żydzi ci uciekli zaraz w nocy z Pustel-  
nika a Banaszkwie zostali, myśląc, że jak Żydów już nie ma,  
to nic im nie grozi. Tymczasem zaraz rano już byli Niemcy i  
szukali tych Żydów, znaleźli schron i stało się tak, jak już

przed tym opowiedziałam. Obecnie w Pustelniku trudno będzie znaleźć kogoś, kto wiedziałby o tej sprawie.

Muszę jeszcze dodać, że starsza córka Marianny Banaszak Wiktoria, która pracowała w Warszawie, też została zabita. Ona przyjechała po zabójstwie matki w Pustelniku i moja teściowa nie kazała jej chodzić do mieszkania i oglądać matkę, która jeszcze leżała nie pochowana. Wiktoria jednak poszła i oglądała zwłoki. Następnie pojechała do Warszawy i po jakimś czasie dowiedzieliśmy się, że nie żyje. Przypuszczam, że to ten chłopak volksdeutsch przyczynił się do jej śmierci, gdyż był to zły człowiek, gorszy od innych Niemców. Wiktoria pomagała jakiejś kobiecie na bazarze Rózyckiego i tam się często kręciła. Gdzie jest pochowana Wiktoria - nie wiem.

W 1945 r. mąż mój wrócił z Niemiec i zajął się ekshumacją Marianny Banaszak i jej dzieci Władysława i Stanisławy. Następnie wszystkich troje pochował na cmentarzu w Markach. Mam dokument wydany 30.IV.1945 r, przez Komisariat MO w Markach, który to potwierdza. /Świadek składa odpowiedni dokument z prośbą o zwrot./

Latem 1945 roku przyjechał do Pustelnika znany mi ze szkoły podstawowej Abram Frank. Był w mundurze wojskowym, a przyjechał samochodem Willisem. Wszedł na strych domku Banaszaków i wkrótce wyszedł stamtąd z teczką dokumentów, mówiąc, że to bardzo ważne papiery, zabrał je i wyjechał. Mówił mi, że on też tam u Banaszaków był, raczej mówiła mi o tym teściowa, siostra zabitej.

W 1946 roku latem przyjechał samochodem ciężarowym pewien

- 4 -

Żyd, ładnie ubrany. Miał on na samochodzie 2 trumny. Do jednej zabrał tę 13-letnią dziewczynkę, pochowaną pod wisienką w ogrodzie, a na moje zapytanie po co ta druga trumna - odpowiedział mi, że do tej drugiej trumny włoży żonę, która po ich ucieczce od Banaszków upadła i zmarła w lesie pod Otwoczekiem. Dodał, że oba ciała wywozi do Izraela samolotem.

Rozmawiałam z tym panem, który zabierał ciała, aby coś nam pomógł. Dodałam, że mąż mój dużo napracował się i drogę kosztowała go ekshumacja i pogrzeb osób zamordowanych przez Niemców za przechowywanie jego i jego rodziny. Obiecał, że jeszcze przyjedzie i załatwi sprawę, ale więcej się nie pokazał. Powiedział, że pracuje w Ambasadzie, a ci co z nim przyjechali, mówili do niego "panie ambasadorze".

Na tym przesłuchanie zakończono i po odczytaniu podpisano.

Przesłuchujący :

Świadek :

/ Wacław Bielański /

/ Helena Szewczak /

Projekt **Zawołani po imieniu** rozpoczął się w Sadownem 24 marca 2019 roku. Kamień z pamiątkową tablicą został uroczyście odstonięty w obecności Premiera RP Mateusza Morawieckiego przed domem Leona, Marianny i Stefana Lubkiewiczów – rodziny piekarzy zastrzelonej przez Niemców za pomoc Żydom.

Tegoroczne upamiętnienia w ramach projektu odbyły się w miejscowościach: Sterdyń, Wierzchowisko i Tworki.

W Sterdyni upamiętniliśmy 11 mieszkańców Paulinowa i Starego Ratyńca, którzy zostali zamordowani za pomoc Żydom ze sterdyńskiego getta. Do wytropienia pomagających Niemcy postużyli się prowokacją. Zginęli Franciszek Augustyniak, Zygmunt Drgas, Franciszek Kierylak, Ewa Kotowska, Józef Kotowski, Stanisław Kotowski, Marian Nowicki, Stanisław Piwko, Jan Siwiński, Zygmunt Uziębło i Aleksandra Wiktorzak.

W Wierzchowisku bracia Eugeniusz i Józef Sowowie odstonili tablicę upamiętniającą ich rodziców, Franciszkę i Józefa, którzy stracili życie ukrywając 5 lub 7 osób pochodzenia żydowskiego. W Tworkach oddaliśmy hołd Zofii i Bogusławowi Krasuskim. Matka wraz z kilkuletnim synem zostali zastrzeleni za ukrywanie w piwnicy na ziemniaki sześciu lub siedmiu nieznanymi z imienia i nazwiska Żydów.





**PRZEMÓWIENIE PREMIERA RP MATEUSZA MORAWIECKIEGO W SADOWNEM, 24 MARCA 2019 ROKU**



**I ZJAZD RODZIN ZAWOŁANYCH PO IMIENIU. BROK, 24 LISTOPADA 2019 ROKU**

# Mapa projektu

## *Zawołani po imieniu*

### Miejsca upamiętnień 2019

#### **24 marca Sadowne**

Marianna, Leon  
i Stefan Lubkiewiczowie

#### **9 czerwca Poręba-Kocęby**

Piotr Leszczyński  
Antoni Prusiński

#### **16 czerwca Skłody-Piotrowice**

Aleksandra i Hieronim Skłodowscy

#### **29 czerwca Ostrów Mazowiecka**

Jadwiga Długoborska  
Lucyna Radziejowska  
(miejsce wydarzeń Płatkownica)

#### **30 czerwca Stoczek**

Julianna, Stanisław, Henryk  
i Wacław Postkowie

#### **22 września Nur**

Wacław Budziszewski

#### **6 października Waniewo**

Władysława i Stanisław  
Krysiewiczowie

#### **27 października Czyżew-Sutki**

Franciszek Andrzejczyk

### Miejsca upamiętnień 2020

#### **4 czerwca Sterdyń**

Franciszek Augustyniak, Zygmunt  
Drgas, Franciszek Kierylak, Ewa  
Kotowska, Józef Kotowski, Stanisław  
Kotowski, Marian Nowicki, Stanisław  
Piwko, Jan Siwiński, Zygmunt Uziębło,  
Aleksandra Wiktorzak (miejsca  
wydarzeń: Paulinów i Stary Ratyniec)

#### **16 czerwca Wierzchowisko**

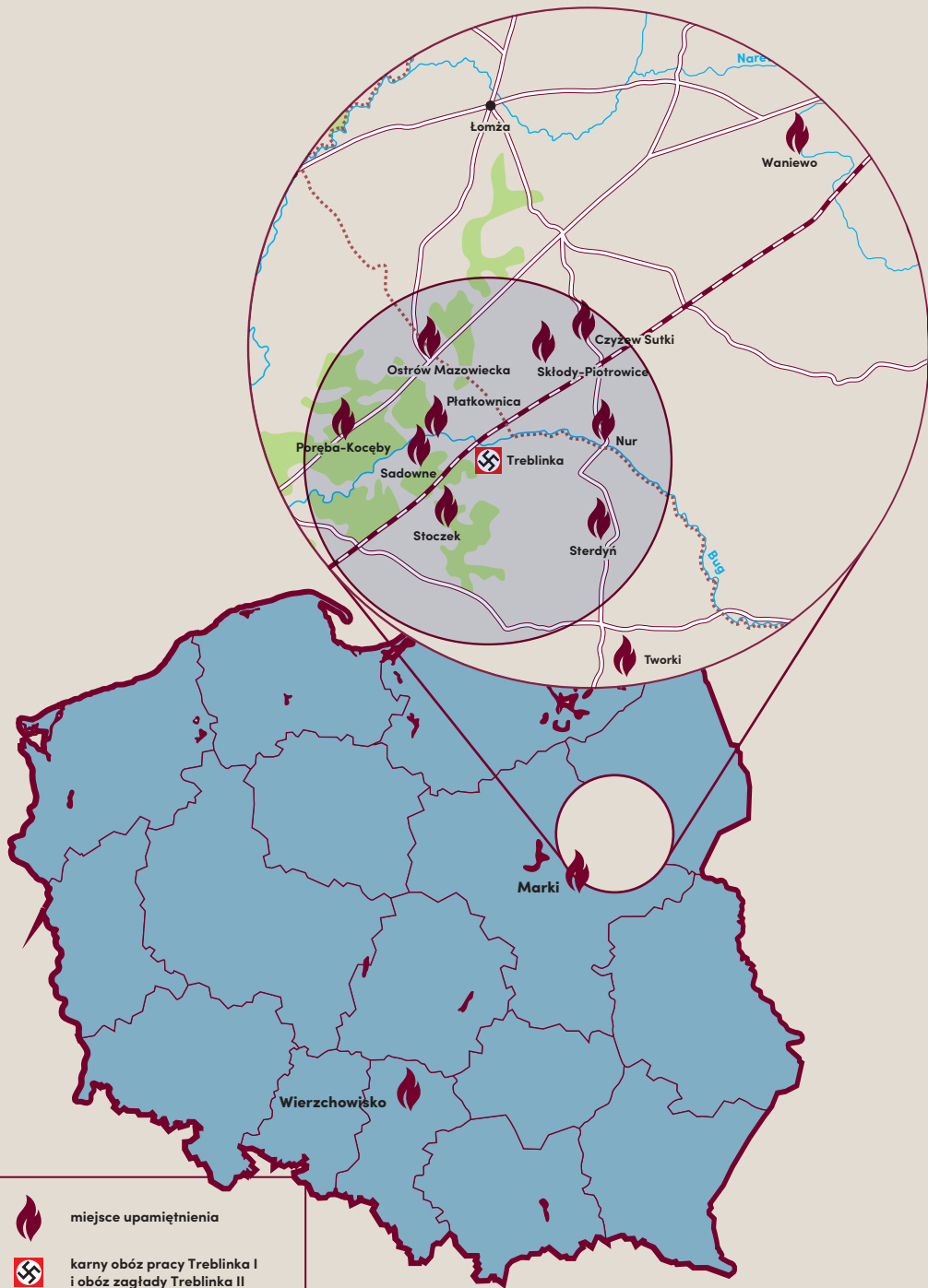
Franciszka i Józef Sowowie

#### **19 czerwca Tworki**

Zofia i Feliks Bogustaw Krasusczy

#### **15 września Marki**

Marianna, Władysław i Stanisława  
Banaszkowie



miejsce upamiętnienia



karny obóz pracy Treblinka I i obóz zagłady Treblinka II

----- granica Bezirk Białystok



miejsowości położone w odległości do 30 km od Treblinka

## Program uroczystości

**12.00**

### **Uroczysta Msza Święta**

Kościół św. Izydora w Markach

**13.15**

### **Odświeżenie tablicy upamiętniającej**

**Marianne, Władysława**

**i Stanisławę Banaszków**

przy Kościele św. Izydora

Wykorzystane fotografie pochodzą z Instytutu Pileckiego, zbiorów rodzinnych Sharon Ben Shem Da Silva oraz z Instytutu Yad Vashem w Jerozolimie

ORGANIZATOR



INSTYTUCJA  
NADZORUJĄCA

**Ministerstwo  
Kultury  
i Dziedzictwa  
Narodowego.**

PARTNERZY



**Parafia  
św. Izydora  
w Markach**

INICJATORKA PROJEKTU

**prof. Magdalena Gawin**  
Wiceminister Kultury  
i Dziedzictwa Narodowego